242093

Prace
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
II. — Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii.

№ 11.

KAZIMIERZ WACHOWSKI.

JOMSBORG.

(NORMANNOWIE WOBEC POLSKI W W. X).

STUDYUM HISTORYCZNE.



WARSZAWA.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.
SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni E. WENDE i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł).

1914.

Dodatek do „Sprawozdań z posiedzeń" T. N. W.

Travaux
de la
SOCIÉTÉ DES SCIENCES DE VARSOVIE.
II.—Classe des sciences anthropologiques, sociales, philosophiques et historiques.
№ 11. — 1914.

K. Wachowski: Jomsborg.
(Polen und die Normannen in X Jahrht.).

Prace
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
II. — Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii.

№ 11.

KAZIMIERZ WACHOWSKI.

JOMSBORG.

(NORMANNOWIE WOBEC POLSKI W W. X).

STUDYUM HISTORYCZNE.



WARSZAWA.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.
SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni E. WENDE i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł).

1914.

Dodatek do „Sprawozdań z posiedzeń" T. N. W.

Travaux
de la
SOCIÉTÉ DES SCIENCES DE VARSOVIE.
II.—Classe des sciences anthropologiques, sociales, philosophiques et historiques.
№ 11. — 1914.

K. Wachowski: Jomsborg.
(Polen und die Normannen in X Jahrht.).



242093

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

I.

Dzieje początków Polski i organizacyi państwowych plemion połabskich mogłyby wiele zyskać na jasności, gdyby zbadano gruntownie ich stosunek do ludów skandynawskich.

Są liczne ślady ścierania się Słowian z Normanami. Wiemy, że drużyny duńskie wielokrotnie lądowały na brzegu słowiańskim i zapuszczały się w głąb kraju. Władcy północni mieszali się do spraw państewek słowiańskich, niekiedy osadzali na tronie książęcym swego kandydata, wreszcie władali przez czas pewien niektóremi ziemiami słowiańskiemi, kładąc przez to już nazawsze kres niezależności ludów połabskich.

Okres normański — czas wrzenia narodów północnych i ekspansya ich w kierunkach wschodnim i zachodnim, nie mógł zupełnie ominąć ziem najbliższych pomimo tego, że ani żyznością nie nęciły, ani też mogły posłużyć za wygodną drogę, prowadzącą do dalszych handlowych i zamożnych krain.

Na zachodzie wikingowie normańscy dokonali przebudowy państw, jak Anglii, lub wznosili własne udzielne księstwa, jak Normandya we Francyi lub królestwo neapolitańsko-sycylijskie we Włoszech; gdzie nie sięgnął ich oręż — dotarł wpływ kulturalny, bo ich drużyny wojskowe przewyższały rycerstwo zachodnie dobrą organizacyą i bohaterstwem, a wodzowie tych drużyn znani byli z wypraw śmiałych aż do zuchwalstwa. Państwa normańskie, chociaż oparte na feodalizmie, przewyższały inne zachodnie doskonałością urządzeń wojskowych i finansowych. Na wschodzie wywarli Normanowie wpływ równie głęboki, owładnąwszy już w w. IX wodnemi drogami handlowemi między Bałtykiem a morzem Czarnem i Carogrodem. Tam powstało rozległe państwo szwedzkich R o d s ó w, tam jeszcze przez cały w. X i XI będą ciągnęły tłumy wojowniczej młodzieży północnej szukać służby i szczęścia.

Wikingowie północni byli nie tylko dzikimi rozbójnikami morskimi, lecz także przedsiębiorczymi kupcami. Wszędzie, dokąd przybyli, zakładali nowe miasta i osady handlowe; zapoczątkowali stałe stosunki handlowe i komunikacyę między wielu odległymi i dawniej obcymi sobie krajami. Na tem właśnie polega doniosłość ekonomiczna okresu wikingów, że umieli oni odkryć nowe drogi handlowe i rynki zachodnio-europejskie wzbogacić produktami, dowożonymi z północy, wschodu i południo-wschodu Europy[1]).

Napływały stamtąd futra, sztokfisz, szlachetne sokoły i wosk. Wyroby byzantyjskie i azyatyckie, jak: materye jedwabne, drut złoty i srebrny, wonności, dawniej docierały do krajów Europy północno-zachodniej drogą na Włochy i Hiszpanię, — wikingowie otworzyli dla nich starożytną, zapomnianą drogę wodną przez Newę i Dniepr na Nowogród i Kijów, wprowadzając je przez to w bezpośrednią łączność z Byzancyum. Przez parę stuleci Duńczycy, Norwegczycy i Szwedzi utrzymywali wielki handel na tych wodach.

Południowo-zachodni kąt Bałtyku, gdzie później na ziemi słowiańskiej powstała bogata Lubeka, już wcześnie zwracał na się uwagę kupców. W tej samej zatoce morza, lecz bardziej na północ na terytoryum duńskiem, istniała już za Karola W. osada handlowa Sliestorp (wieś nad Slie)[2]). Za św. Ansgara nosi nazwę Slieswick; przybywają tu kupcy ze wszystkich krajów sąsiednich, stosunki handlowe sięgają Saksonii, Flandryi, Szwecyi i Norwegii. Na czele miasta stoi comes nomine Hovi[3]). Około roku 900 Szwed Olaw zakłada w sąsiedztwie nową osadę handlową Heidaby. Tu w wieku X według archeologów północnych Hamburga i Hildebranda bito monety znane z wykopalisk w Szwecyi i na południowem wybrzeżu Bałtyku, a więc na ziemiach naówczas słowiańskich. Na brzegu szwedzkim w w. X była w pełnym rozwoju Birca pod zarządem praefectus Bircae. Już w drugiej po-

---

[1]) Al. Bugge, Die nordeuropäischen Verkehrswege im frühen Mittelalter u. die Bedeutung der Wikinger für die Entwicklung des europäischen Handels u. der europäischen Schiffahrt, w „Vierteljahrschrift für Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte“, t. IV, 1906 r.

[2]) Ann. Einhardi a. 804 i 808.

[3]) Rimberti, Vita s. Anskarii c. 24 i 31.

łowie w. X Heidaby i Birca zostaly spalone, a handel ich przeniósł się do osad sąsiednich.

Ośrodkiem całego handlu Bałtyckiego była wyspa Gotlandya. Archeologowie odnaleźli tam 67000 sztuk monet z w. X i XI, z tych $^2/_3$ pochodzą z Niemiec i Anglii.

Na słowiańskiem wybrzeżu Bałtyku posiadali Duńczycy cały szereg punktów handlowych. Za Karola W. istniał Reric na brzegu teraźniejszej Meklemburgii[1]). W w. IX według Wulstana Duńczycy prowadzą handel w Truso, miejscowości położonej gdzieś niedaleko ujścia Wisły. Najgłówniejszem miastem i „grodem morskim" (saeborg = Seeburg) był, Julin (Jumne, Wolin, Jomsborg) nad zalewem Odrzańskim[2]). Adam bremeński uważa Jumne za największe miasto europejskie, mówi o ludności, składającej się z Słowian, Greków, t. zw. Normanów z Rusi i barbarzyńców[3]).

Tak, jak Duńczycy po większej części panowali nad zachodnią połową Bałtyku, Szwedzi przodowali na wschodniej. Duńskie osady i grody powstały przeważnie na brzegu słowiańskim — szwedzkie na litewskim i fińskim. Jednakże sfery wpływu narodów północnych nie były ściśle rozgraniczone. Nie troszczyły się o to ani kupieckie, ani korsarskie drużyny; stąd też osady i grody różnych narodów skandynawskich leżą często pomieszane. Nie przestrzegano swej odrębności nawet względem obcych mową i obyczajem ludów słowiańskich, to też floty słowiańskie biorą udział w walnych rozprawach pomiędzy flotami północnemi, po miastach nad Bałtykiem miesza się ludność słowiańska ze skandynawską.

Aż do w. XI wikingowie władali północnemi morzami i drogą rzeczną do Carogrodu. Jako rozbójnicy, kupcy lub zdobywcy pozostawili liczne i wyraźne ślady swej działalności. Najsilniej wprawdzie wpływ ich dał się uczuć w krajach bardziej odległych od ich ojczyzny, jednakże nie ulega wątpliwości, że i w sąsiednich północno-zachodnich krajach słowiańskich pewne ślady przechować się musiały. Jest to tembardziej prawdopodobne, że mamy dane o częstych stosunkach i starciach między Normanami a Polakami i Słowianami połabskimi. Chcąc zbadać ślady kulturalne

---

[1]) Ann. Einhardi a. 809.

[2]) Al. Bugge, str. 227 — 278.

[3]) Adam II, 19.

wpływów normańskich, należałoby przystąpić przedewszystkiem do rewizyi stosunków między obu grupami ludów i do rekonstrukcyi wydarzeń. Dopiero po dokonaniu tej pracy można się spodziewać, że się uda pochwycić nici wpływów trwalszych, jakby osadu po dobie ścierania się dwóch grup rasowych i kulturalnych.

Nie wyznaczamy jednak swemu studyum tak rozległego zadania, gdyż tu chodzi nam tylko o wyświetlenie stosunku Polski do Normanów w w. X. Z większego kompleksu wydarzeń chcemy zbadać jednę grupę, nie tracąc jednak z oka całości.

II.

Ziemie, przylegające do Bałtyku były w wieku X jeszcze w rękach pogan; chrystyanizm daremnie usiłował utrwalić tam swe gminy. Stąd też i ludy tamtejsze nie zwracały na się baczniejszej uwagi kronikarzy i annalistów chrześcijańskich, zajętych losem okolic bliższych i donioślejszemi wydarzeniami z życia Kościoła i świata chrześcijańskiego. Na północy jednak zachodziły wypadki godne przekazania potomności, bo przygotowały późniejsze wielkie procesy historyczne.

Wszechwładztwo niemieckiej Hanzy za późniejszego średniowiecza poprzedziło na Bałtyku panowanie skandynawskich Normanów. Jedni i drudzy byli Germanami, jednakże potęga ich na morzu Baltyckiem nie była ciągła. Właśnie za wcześniejszego średniowiecza stanęły do współzawodnictwa ludy słowiańskie. Nie był to przeciwnik groźny, lecz wytrwały; wielekroć zwyciężony, zawsze umiał gromadzić nowe siły i wznawiał walkę. Drobne, działające pojedyńczo, niekiedy na oślep plemiona słowiańskie, poczęły pomimo zmiennego szczęścia brać z czasem górę nad Duńczykami. Słowianie wyparli ich ze swego wybrzeża i przez swe floty korsarskie poczęli już nawiedzać wyspy Danii właściwej, kiedy ich siła zaczepna została złamana przez Niemców na kontynencie.

Książęta sascy wznowili akcyę przeciw Połabianom w pierwszej połowie XII wieku, tym razem jako podbój systematyczny i w ciągu kilkudziesięciu lat zagarnęli wszystkie ziemie obodryckie. Do podbitych krajów napływali tłumnie rycerze i włościanie niemieccy, osiedlając się na stałe i wypierając przemocą słowiańską udność osiadłą. W Lubece usadowili się mieszczanie i niezwłocznie

przystąpili do zdobywania morza Bałtyckiego dla handlu niemieckiego.

Miejsce Słowian połabskich zajęli Niemcy. Nowi przybysze nad brzegi Bałtyku nie ulękli się walki z państwem duńskiem o panowanie nad jego wodami. Rozpoczynał się nowy okres w dziejach morza Bałtyckiego, okres zwalczania narodów skandynawskich przez Hanzę, podboju nadbrzeżnych ludów słowiańskich, litewskich i fińskich przez niemieckie zakony rycerskie.

Na Normanów i udział ich w dziejach zwróciła baczniejszą uwagę historyografia europejska od trzeciego i czwartego dziesięciolecia XIX wieku [1]. Badania uczonych niemieckich, angielskich i francuskich dzielnie popierali przez swe dochodzenia historycy skandynawscy. Dzieje wypraw normańskich i ich osad w obcych krajach zostały na podstawie źródeł północnych sprawdzone i wyjaśnione. Prace badaczy różnych narodów wzajem się dopełniały, dzięki czemu wydarzenia zostały wszechstronnie oświetlone, a to znakomicie się przyczyniło do zrozumienia epoki. Tą drogą, zbadano stosunek Normanów do Anglosasów, Franków, Niemców, Finnów i Słowian wschodnich, jednak na sąsiadów — Słowian połabskich i Polaków zwróconą niedostateczną uwagę [2]. Zamknięciem badań w tym kierunku pozostanie przez czas dłuższy dzieło znanego duńskiego historyka J. Steenstrupa [3]. Lecz i tu zaledwie dotknięto stosunku Słowian połabskich pomimo tego, że wyjaśnienie tych wydarzeń posiadało znaczenie właśnie dla dziejów Danii. Dopiero przed kilku laty ten sam uczony wypełnił lukę przez wydanie rozprawy o Wendach i Duńczykach w okresie poprzedzającym rządy Waldemara Wielkiego (1157—1182). Znakomity znawca źródeł północnych zebrał wszystkie ich relacye o Słowianach i dał pierwszą gruntowniejszą rozprawę o wystąpieniu Słowian na morzu Baltyckiem.

---

[1] Depping, Histoire des expéditions maritimes des Normands et leur établissement en France an X siècle, Paryż, 1843; Thierry, Histoire de la conquête de l'Angleterre par les Normands, Paryż, 1825; Worsaae, Dänen u. Nordmänner in England, Lipsk, 1852; Wheaton, History of the Northmen from the earliest times to the conquest of England, Londyn, 1831.

[2] N. M. Petersen w dziele „De Danske Toge til Venden“ (Samlede Afhandlingen, t. V, Kopenhaga, 1871) nie zwrócił uwagi na okres normański.

[3] Normannerne, 4 tomy, Kopenhaga, 1882.

Luka w pracach badaczy duńskich została wprawdzie dziełem powyższem zapełniona, lecz Steenstrup przedstawił tu stosunek Duńczyków do Słowian nadbałtyckich z punktu widzenia duńskiego; na podstawie głębszej znajomości dziejów duńskich i północnych oświetlił stanowisko Słowian na Bałtyku, nie wprowadzając wydarzeń bałtyckich w łączność z ówczesnem położeniem tych samych ludów słowiańskich na kontynencie. Steenstrup nie uwzględnił tego, że na morzu Bałtyckiem ukazywały się tylko gromady z pojedyńczych ludów słowiańskich wówczas, gdy główna masa ludu, oddanego przeważnie rolnictwu i pasterstwu miała charakter czysto kontynentalny. Gruntowne zbadanie stosunków Słowian do ludów północnych na Bałtyku, ich starć i związków, ich wzajemnego odpychania się i przesiąkania trzeba jeszcze pozostawić przyszłości. Postępy w badaniach uczonych skandynawskich nad sagami rzucą jeszcze nieraz snop światła na ówczesnych Słowian, wyłoni się nie jedno imię wikinga, pozostającego w ścisłych stosunkach z ludami słowiańskimi i nie jeden fakt udziału flot słowiańskich w dalekich wyprawach.

III.

Wiek X był dla krajów nadbałtyckich okresem koncentracyi. W ziemiach skandynawskich wśród chaosu starć zarysowuje się wyraziste dążenie do łączenia drobnych plemion w państwa, a stąd walka między powstającą władzą królewską a naczelnikami — jarlami. W Norwegii już Harald Harfagr (860—930?) zmusił pojedyńcze plemiona do zjednoczenia się; musiał jednak zabezpieczyć jarlom ich godność dziedziczną. Podobny proces w Szwecyi znacznie się przedłużył. Potęga książąt naczelnych, rezydujących w Upsali została wprawdzie wcześnie uznana, lecz powaga ich nie była jeszcze dostatecznie utrwalona. Stanowcze wyniki osiągnęła monarchia tylko w Danii. Gorm Stary, władca Ledry na wyspie Zelandyi podbił plemiona duńskie na wyspach w Skanii, na Jutlandyi aż do Szlezwiku; królowie plemienni zostali usunięci, miejsce ich zajęli namiestnicy.

Jednocześnie na południe od Bałtyku po okresie chaosu dokonano ponownego zjednoczenia ziem niemieckich pod rządami pierwszych władców z dynastyi saskiej — Henryka I i syna jego Ottona I. Partykularystyczne dążenia plemion niemieckich ucichły

na czas pewien, a państwo niemieckie zostało silniej spojone. Korona cesarska rzymska, zdobyta przez Ottona I (r. 962), dotychczas tylko króla Niemiec, otoczyły młode jego państwo blaskiem i wskazała mu nowe horyzonty polityczne.

Nie tak wyraźnie występuje ten sam proces wśród plemion słowiańskich, osiadłych między Łabą i Wisłą.

Już za czasów Karola Wielkiego istniały wielkie księstwa obodryckie i weleckie, z których każde obejmowało po kilka plemion. W wieku X wielkie księstwo obodryckie rozpadło się na kilka mniejszych podczas, gdy weleckie już nie istniało. Na miejscu jego ukazał się związek plemion z dzielnymi Ratarami na czele. Ośrodkiem związku była świątynia Swarożyca, a cześć tego bóstwa siłą zrzeszającą, podstawą potęgi czterech ściślej złączonych plemion: Ratarów, Doleńców, Czrezpienian i Chyżan; inne ludy sprzymierzały się z nimi. Związek welecki jednoczył ziemie między Hawelą, Łabą, jeziorem Moryckiem, rzeką Warnawą, wybrzeżem Bałtyku i dolną Odrą.

Plemiona słowiańskie między Odrą a Wisłą znalazły sobie jądro w księstwie Polan, w którem w drugiej połowie w. X rządził mądry i przedsiębiorczy książę Mieszko. Krótka wzmianka jednego z podróżników arabskich z roku 965 jest dowodem, że państwo Mieszkowe było największe między słowiańskiemi i że posiadało dobrą i liczną drużynę konną.

Tylko plemiona pomorskie nie umiały jeszcze wówczas znaleść sobie ośrodka, około którego mogłyby się gromadzić. Proces ów rozpoczął się, o ile dane pozwalają nam sądzić, nie wcześniej, jak na rubieży wieków XI i XII, w dobie gorących walk z Władysławem Hermanem i Bolesławem Krzywoustym [1]). Możliwe jest jednak, że już książe Siemysł, współczesny księcia polskiego Kazimierza I, z niejakiem powodzeniem pracował nad zjednoczeniem Pomorzan. W X stuleciu nie było jeszcze zaczątków państwa pomorskiego; każde z plemion troszczyło się tylko o siebie. Nic więc nie stało w drodze zaborczym zakusom sąsiadów.

Następca Gorma Starego Harald Blaatand (936—986) umiał wyzyskać wewnętrzną tęgość swego państwa do zapewnienia sobie wpływów wśród sąsiadów: popierał Normanów w państwie

---

[1]) Por. K. Kadlec, O związkach państw u ludów słowiańskich przed X w. „Encyklopedya Polska“ t. IV, 1, r. 1912, Kraków, str. 80—81.

frankońskiem i mieszał się do zatargów dynastycznych w Norwegii. Z jego pomocą został pozbawiony tronu i życia król Hakon Dobry, syn Haralda Harfagra. Morderca jego Harald Szaroskóry wstąpił wprawdzie na tron norweski, lecz pomoc Blaatanda wkrótce utracił. Król duński związał się wówczas z Hakonem Jarlem przeciw niedawnemu sojusznikowi. Teraz z kolei poległ w walce o tron Harald Szaroskóry, a przeciwnik jego Hakon Jarl objął rządy nad Norwegią, lecz musiał króla duńskiego uznać za zwierzchniego pana i płacić mu daninę (około r. 960).

Syn Haralda Hagen podbił Sambję w Prusach. Przy ujściu Odry została założona twierdza Jomsborg, część plemion pomorskich pokonana i zmuszona do płacenia daniny. Data podboju Pomorza jest nieznana; być może jednak, że nastąpiło to około połowy wieku X [1]).

Dania wysunęła się na czoło państw skandynawskich, panowała na morzu północnem i bałtyckiem. W tych warunkach tembardziej dawała się uczuć zależność dannicza od państwa niemieckiego. Harald nie odważył się jednak wystąpić otwarcie przeciw cesarstwu, począł więc tajemnie wspierać znanego historykom polskim grafa Wichmana w walce z jego stryjem Hermanem Billungiem, hercogiem saskim, czuwającym także nad graniczącą z Danią marchią. W r. 974 Harald zamyślał wyzyskać zamieszki, związane z następstwem tronu po śmierci Ottona I, żeby osiągnąć zupełną niezawisłość. Spustoszenie marchii pogranicznej rozpoczęło działania nieprzyjacielskie. Wojsko niemieckie pod dowództwem cesarza Ottona II zbliżyło się do granic duńskich. Wobec tego Harald przywołał na pomoc Hakona Jarla z Norwegii. Duńskie i norweskie pospolite ruszenia obsadziły wał graniczny Danewirk. Pierwsze szturmy Niemców zostały wprawdzie odparte, lecz gdy nagle Hakon opuścił swe pozycye, wsiadł wraz z wojskiem na okręty i pożeglował ku północy, Duńczycy nie mogli już powstrzymać natarcia zastępów cesarskich. Danewirk został zdobyty, a Harald zmuszony do poddania się i ponownej opłaty daniny. Od tego czasu szczęście opuściło Haralda, potęga jego gasła [2]). Hakon Jarl zrzucił jego zwierzchnictwo.

---

[1]) J. Steenstrup, Venderne og de Danske for Valdemar den Stores Tid, Kopenhaga, 1900, str. 36-37—Normannerne, t. III, str. 449.

[2]) Dahlmann, Geschichte von Dänemark, Hamburg, 1840, str. 73-83

Jeszcze raz nadarzyła się sposobność do wzmożenia wpływów duńskich na północy, gdy Styrbjörn, bratanek króla szwedzkiego Eryka prosił o pomoc przeciw stryjowi. Harald pierwotnie ofiarował mu tylko gościnność i nadał godność naczelnika Jomsborga, ostatecznie dał się jednak nakłonić do tego przedsięwzięcia. Niegdyś analogiczne wypadki doprowadziły do zwierzchnictwa nad Norwegią, lecz tym razem szczęście znowu nie dopisało Haraldowi: wkrótce po wylądowaniu w Szwecyi Styrbjörn został na głowę pobity pod Fyriswellir i sam legł w walce[1]). I wówczas jeszcze król duński nie wyrzekł się myśli ponownego zdobycia sobie dawnego stanowiska na północy. Wierna drużyna z Jomsborga została pod wodzą Sigwalda wysłana do Norwegii w celu wypędzenia Hakona Jarla. W wielkiej bitwie morskiej pod Hjörungavaag, opisanej szczegółowo w sagach, Jomborczycy zostali pobici[2]). Ostatnia jednak największa klęska spadła na Haralda, gdy syn jego Swend podniósł oręż przeciwko ojcu.

Dawne ludy północne nie lubiały monarchów, ponoszących klęski, a nienawidziły wprost tych, co niezbyt gorliwie bronili wiary przodków przeciw zakusom chrześcijaństwa. Blaatand, chociaż sam chrztu nie przyjął, jednakże cierpiał misyonarzy chrześcijańskich napływających z sąsiednich potężnych wówczas Niemiec. Liczba kościołów poczynała właśnie wzrastać, gdy poganie znaleźli wodza Swenda. Harald, pobity w otwartej bitwie i, wyparty z Danii, schronił się do wiernego Jomsborga. Z pomocą tamtejszej drużyny udało mu się wzmocnić walkę, lecz zaraz w pierwszej potyczce odniósł śmiertelną ranę. Uniesiony przez przyjaciół, zmarł w Jomsborgu na wybrzeżu słowiańskiem (r. 986).

Według przypuszczenia Barthold a, Jomsborg był wówczas zależny od księcia polskiego Mieszka.

Swend po śmierci ojca zniósł gminy chrześcijańskie, poczem przystąpił do rozprawy z drużyną jomską. W trakcie tego został niespodzianie napadnięty, schwytany i uprowadzony do Jomsborga, lecz lud duński, wdzięczny mu za przywrócenie pogaństwa, wykupił króla z niewoli za wielką sumę pieniędzy.

---

[1]) Por. Steenstrup, Venderne str. 52, przyjmuje za datę bitwy r. 980, K. Maurer, (Die Bekehrung des Norwegischen Stammes, Monachium, 1855) t. I, str. 252—r. 985.

[2]) Steenstrup, Venderne str. 53, podaje r. 985.

O tem i o następnych wydarzeniach czerpiemy wiadomości ze źródeł nie zawsze wiarogodnych Jomswikinga-sagi i Gesta Danorum Saxa Grammatyka, poza tem z kilku pewnych, lecz bardzo skąpych notatek kronikarskich. Wobec takiego stanu rzeczy historycy, szukając prawdy, obierali różne drogi. Od wyboru metody postępowania w danym wypadku zależało czy stosunek kolonii jomskiej do Polski został uwzględniony, czy też pominięty milczeniem. Z dawniejszych uczonych Barthold zgodnie z sagą uważa Sigwalda, wodza Wikingów jomskich za hołdownika Bolesława Wielkiego[1]; Dahlmann używa bardzo przezornie i wstrzemięźliwie Saxa i Adama bremeńskiego, Sadze nie ufa, stąd też milczy o udziale Polski w wypadkach północnych. Swend był według jego zdania dwukrotnie uprowadzany przez Jomborczyków, następnie wykupywany przez swój lud[2]. Ludwik Giesebrecht wierzy jeszcze bardziej Saxowi, każąc wikingom porywać króla trzykrotnie, o zwierzchnictwie polskiem nie wspomina[3]. Późniejsi badacze zachowują się w podobny sposób. Taki znawca pomników historycznych i dziejów północy, jak Maurer, korzysta z Jomwikinga-sagi, zwierzchnikiem Sigwalda czyni Bolesława W.; jednakże nie zapuszcza się w badanie szczegółowe, ponieważ przy historyi nawrócenia Norwegii były mu obojętne wypadki na wybrzeżu wendyjskiem[4]. Historyk duński Steenstrup na tej samej podstawie opowiada o Sigwaldzie, który miał zmusić wziętego do niewoli Swenda do zaślubienia księżniczki polskiej Gunhildy. Kwestyi ważniejszej stosunku Sigwalda do polski Steenstrup nie porusza[5].

Dalsze dzieje Swenda przedstawia Dahlmann w sposób następujący[6]. Po wojnie z Jomborczykami Swend znalazł się wobec nowego niebezpieczeństwa: król szwedzki Eryk Zwycięzki wyruszył z potężną flotą na Duńczyków, chcąc się zemścić za popieranie jego bratanka Styrbjörna, Z Erykiem był sprzymierzony teść jego książe polski. Po zaciętych bitwach morskich, stoczonych z obu nieprzyjaciółmi, Swend, pobity na głowę, szukał

---

[1]) Geschichte von Rügen u. Pommern, Hamburg, 1839—1845, t. I, str. 328-329.

[2]) T. I, str. 88.

[3]) Wendische Geschichten, Berlin, 1843, t. I, str. 229—231.

[4]) T. I, str. 248.

[5]) Venderne, str. 53.

[6]) T. I, str. 88-89, 92, 93.

ratunku w ucieczce, a Dania popadła na czas dłuższy w poddaństwo Szwecyi. Wkrótce po tej wojnie imię króla wygnańca stało się głośnem na morzach i brzegach Anglii, gdzie przewodził wikingom wraz z pretendentem do tronu norweskiego Olawem Tryggwasonem. Dopiero po śmierci Eryka odważył się Swend powrócić do Danii, prosił i otrzymał rękę wdowy po królu szwedzkim. Lecz syn i następca Eryka Zwycięzkiego Olaw powtórnie wyparł swego ojczyma z Danii, kiedy pośrednictwo matki i żony przywróciło Swendowi tron i ustaliło wreszcie pokój między stronami walczącemi.

Ponieważ równocześnie Olaw Tryggwason zdołał opanować Norwegię, korzystając ze śmierci Hakona Jarla, wszystkie trzy państwa północne posiadły niezawisłość i prawowite dynastye. Równowaga została znów przywrócona.

Dahlman przedstawia bieg wypadków krytycznie i ostrożnie; uważa przytem za lepsze udzielanie pojedyńczych, suchych faktów, nie powiązanych między sobą, niż łączenie ich przy pomocy źródeł niezupełnie wiarogodnych. Tego rodzaju metoda może być częstokroć godna polecenia, lecz w danym wypadku nie wystarcza, ponieważ nie daje odpowiedzi w kwestyach tyczących się Polski. Z innych badaczy, zajmujących się tą sprawą, Barthold zadawalnia się powtórzeniem danych Sagi, pomimo, że uważa ją za romantyczną[1]. Ludwik Giesebrecht znał już dzieło Bartholda i Dahlmanna, starał się więc głębiej wniknąć w istotę rzeczy, usiłując wykryć łączność pomiędzy starciami na północy, a wydarzeniami z dziejów polskich, czego nikt ani przed nim, ani po nim nie podejmował. Powtórzył się tu błąd Dahlmanna, ponieważ Giesebrecht również pominął Sagę, a do zapełnienia luk użył własnych hipotez, opartych na kronikach: przymierze Polski ze Szwecyą następuje przy podboju Pomorza z Kołobrzegiem i Gdańskiem; w wojnie morskiej z Duńczykami książe polski używa okrętów podbitych właśnie Pomorzan. W ten sposób próbuje Giesebrecht wyjaśnić udział księcia narodu kontynentalnego w działaniach morskich, nie zwracając przy tem uwagi na stosunek pomiędzy kolonią wikingów jomborskich, a sąsiednią Polską[2])

Znakomity uczony duński Steenstrup w dziele o stosunkach

[1]) T. I, str. 328—332.
[2]) T. I, 229—233.

między Wendami a Duńczykami zupełnie się nie zajmuje wojną Eryka i Mieszka z Swendem Widłobrodym duńskim, znaną z kroniki Adama (II, 28, 33, scholion 25), w innem dziele natomiast poświęca tej kwestyi cały rozdział (Danmarks Sydgraense og Herredömmet over Holsten. Kopenhaga 1900, str. 71—78). Adam bremeński czerpał dane do dziejów Swenda z opowiadań wnuka jego Swenda Estridtsona: nieszczęścia jego są wystawione jako kara za wyrzeczenie się wiary chrześcijańskiej, a okres wygnania z Danii, opanowanej przez Eryka Zwycięzkiego, obliczony na lat 14. „Jeżeli tu cośkolwiek wzbudza podejrzliwość, to najbardziej tendencya relacyi Adama“ mówi Steenstrup i przystępuje do porównania tej relacyi z innemi źródłami. Saxo Grammatyk zmniejsza okres wydania Swenda do lat 7. Thietmar merseburski, współczesny obu królów, nie pisze o klęsce Swenda — notuje natomiast dobrowolne opuszczenie przezeń kraju dla wypraw korsarskich na Anglię. W sagach islandzkich, które bardzo się interesowały losami zarówno Swenda jak i Eryka Zwycięzkiego, niema wspomnień o wygnaniu Swenda i o panowaniu Eryka nad Danią— ani w królewskich, ani w rodowych. Snorri Sturluson (w. XIII), najsłynniejszy z kronikarzy skandynawskich, obdarzony wyjątkowym zmysłem krytycznym, nic nie wie o tak doniosłem wydarzeniu. W źródłach anglo-saskich Steenstrup nie znajduje żadnej wzmianki o wygnaniu Swenda z ojczyzny.

Na podstawie jednego ze źródeł skandynawskich (Flateyjarbok) udało mu się ustalić, że niejaki Thorleif przebywał w Danii u Swenda w r. 993/994.

W ostatecznym wyniku uczony duński nie odrzuca w całości relacyi Adama, lecz zmniejsza doniosłość wydarzenia: wojna Eryka Zwycięzkiego z Swendem nie była niczem więcej, jak zwykłym napadem, połączonym z chwilowem opanowaniem Danii lub jej części. Wyprawa nastąpiła prawdopodobnie podczas nieobecności Swenda, zajętego ważniejszą o wiele walką z Anglią; stąd uwagi Islandczyków na siebie nie zwróciła.

Wyjątek z Sagio św. Olawie (Olafssaga hins helga c. 71) z wyliczeniem bohaterskich czynów dynastyi szwedzkiej wieku X o podboju i panowaniu nad Danią nie wspomina.

Autor najnowszej historyi Pomorza, Wehrmann, nie zna Steenstrupa, — wie tylko, że w wieku X toczyły się wojny między

Polską, a Pomorzem[1]). Toż samo utrzymywał na kilka lat przed nim K. v. Sommerfeld[2]).

Między historykami polskimi sprawa pomorska wzbudzała jeszcze mniej zainteresowania. Adam Naruszewicz starał się wytłómaczyć niejasne stanowisko Pomorza wobec Polski za czasów Mieszka: z racyi poddania biskupstwa w Kołobrzegu zwierzchnictwu arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1000 domyślał się o wiele wcześniejszej zależności tej ziemi od książąt polskich[3]). Szajnocha znał Jomwikinga-sagę, dał drobiazgowe jej streszczenie w „Lechickim Początku Polski“ (Lwów 1858), ale nie zajął się wyświetleniem stosunków między Jomsborczykami i Polską, poświęcając natomiast więcej miejsca organizacyi drużyny jomsborskiej. Franciszek Piekosiński, pomimo hypotezy runicznej nie badał historycznych związków państwa polskiego z Północą. Baczniejszą uwagę na stanowisko Pomorza zwrócił Wojciech Kętrzyński w dziele „Granice Polski w w. X“[4]). Na podstawie aktu darowizny dla papieża Jana XV i innych źródeł polskich doszedł do przekonania, że już Mieszko był posiadaczem Pomorza; zbadawszy stosunki Mieszka z Wichmannem i Wolinianami, wypowiedział zdanie, że książe polski już około r. 966 władał Pomorzem, jednakże czas zdobycia tej ziemi uważał nadal za zagadkę nierozwiązaną. Źródeł skandynawskich Kętrzyński nie brał w rachubę, pomimo tego zdołał posunąć naprzód kwestyę pomorską w w. X.

Uczeni polscy nie zajmowali się badaniem stosunków Pomorza z Północą. Jeżeli poruszali tę kwestyę, to tylko przygodnie, jak W. Kętrzyński przy badaniu granic państwa polskiego lub Balzer w „Genealogii Piastów“[5]) Historycy cudzoziemscy natomiast zajęci Normanami i Niemcami, nie wglądali w sprawy polskie i stąd też nie uwzględniali wzajemnego oddziaływania na siebie Polski i narodów skandynawskich. Tak więc kwestya ta z obu stron wielokrotnie dotykana, nie doczekała się dotychczas studyum specyalnego.

---

[1]) Geschichte von Pommern, Gotha. 1904, t. I, str. 48—50.

[2]) Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum XIII Jht w „Staats- u. sozialwissenschaftliche Forschungen“ wyd. przez Schmoller'a. Lipsk, 1896, str. 14 uw. 1.

[3]) Historya narodu polskiego. Warszawa, 1824, t. II, str. 152.

[4]) Rozprawy, t. XXX, 1894.

[5]) Kraków, 1895.

Wymienieni badacze wybrali różne drogi przy pracy nad dziejami Jomsborga, osiągnęli też różne wyniki. Zdobycze każdego z nich były zależne od źródła, które uznał za podstawę do badań. Ci, którzy oparli się na krótkich wzmiankach kronikarskich dali suchy, pozbawiony łączności obraz wypadków; inni, posiłkujący się głównie Jomswikinga-sagą, stworzyli obraz pełniejszy, lecz skażony przez znamiona mityczne. Nikt z nich jednak nie usiłował wyzyskać wszystkich źródeł jednocześnie, badając źródła mniej wiarogodne przy pomocy zasad nabytych przez historyków epok półmitycznych i wyodrębniając dane prawdopodobne, żeby ich następnie użyć do wypełnienia luk dziejowego obrazu. Wybieram tę metodę w przekonaniu, że tą drogą uda się rzucić na kolonię wikingów promień światła od strony kontynentu.

IV.

Przystąpimy przedewszystkiem do zbadania Jomswikingasagi[1]. Celem jej było otoczenie chwałą i blaskiem życia wikingów. Saga przedstawia powstanie, skład i ustrój ich bractw, byt i obyczaje, a przytem wyprowadza szereg typowych postaci, opiewając te z ich zalet, które najbardziej były podziwiane przez towarzyszów broni. Opowieść wiąże się ściśle z dziejami Jomsborga, stąd też ma wagę dla przeszłości Pomorza i Polski.

Z tej racyi niewolno pominąć sagi, lecz należy ją wyzyskać z największą przezornością. Zdaniem prawie wszystkich uczonych dawniejszyc saga miała wartość źródła półhistorycznego[2].

---

[1]) Jomsvikingasaga przechowała się w pięciu odpisach. Najwcześniejszy z w. XII posiadamy tylko w łacińskim przekładzie Arngrima Jonssona. Przekład pochodzi z wieku XVII (Storm, Om redaktionerne af Jomsvikingasaga, w Arkiv for Nordisk Filologi, Christiania, r. 1883, t. I, str. 235—248, także Mogk w H. Paula Grundriss der germanischen Philologie, t. II, 1, Strassburg, r. 1902, t. II str. 819). Pomiędzy odpisami niema poważniejszych różnic. Oprócz tłómaczenia Jonssona będziemy używali, również odpisu z wieku XIII, według rękopisu kopenhaskiego (C. K. Rafn Oldnordiske Sagaer, t. XI. Kopenhaga r. 1829).

[2]) L. Giesebrecht nazywa ją zdziczałą sagą (t. I str. 229), Barthold, (t. I, 328) i Steentrup (Normannerne t. III str. 227)—romantyczną. O. Holder znajduje w niej tylko fabulae copiosae et iucundae (Gesta Saxonis wyd. Holdera, Strassburg, r. 1886). Dahlmann (t. I, str. 88) przyznaje jej wartość, jako charakterystyce obyczajów skandynawskich przy wolnem odźwierciedleniu wydarzeń.

Jednakże z postępem badań na sagami czyli kronikami isladzkiemi okazało się, że nietylko wytrzymują porównanie z kontynentalnemi, lecz je przewyższają, jak w wieku XIII, kiedy to Islandya może się poszczycić tak krytycznym kronikarzem, jak Snorri Sturluson. Sagnamadrowie lub sagnamani czerpali wiadomości o wydarzeniach dawnych z tradycyi ustnej—z pieśni skaldów, goszczących naówczas stale na dworach norweskich i duńskich. Syn księżniczki polskiej, Knud Wielki, król Danii, Anglii i Norwegii, był ich ulubionym bohaterem. Z jego dworu przedostawały się do dalekiej Islandii wieści o czynach duńskich Normanów na Pomorzu i o ich stosunkach z Polską.

Sagnamadrowie opracowywali swe dzieła krytycznie: pilnie badali wiarogodność źródeł, notując skąd czerpali wiadomości. Lecz Jomsvikingasaga należy do mniej krytycznych wśród sag. Nie wiemy kto był jej autorem; pierwsza część sagi zawiera materyał podaniowy, druga—dane prawdopodobne, potwierdzone przez źródła skandynawskie lub niemieckie.

Trzeba jednak pamiętać o tem, że jedyna Jomswikinga Saga przekazuje nam zmącony wprawdzie, lecz wielostronny obraz życia Jomsborga, jego stosunku zarówno do Polski, jak i do innych ludów i władców.

Ze źródeł wiarogodnych mogą być pożyteczne Chronicon Thietmari ep. Merseburgenzis, Adami Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum obok innych kilku roczników; większe znaczenie posiadają Gesta Danorum Saxonis Grammatici, których relacyi o Jomsborgu można przyznać pod względem wartości historycznej stanowisko pośrednie między sagą a kronikami. Tylko jedna kronika Thietmara została napisaną przez współczesnego wydarzeń, o które nam chodzi; następnem w czasie najbliższem źródłem jest dzieło Adama bremeńskiego (ukończone w r. 1075). Thietmar sam nie znał spraw północnych, skąpe wiadomości o Danii i Pomorzu zawdzięczał niejakiemu Sewaldowi[1]). Adam bremeński rozporządzał relacyą ustną króla Swenda Estrydsona, prawnuka Swenda[2]). Obie te relacye są od siebie nawzajem niezależne. Nie możemy tego powiedzieć o dziele

---

[1]) L. VIII c. 39—42.
[2]) L. II c. 26.

Saksa Grammatyka zw. XIII, który znał już Adama[1]), a przytem pełnemi rękami czerpał ze skarbnicy skandynawskich sag. Jako źródło historyczne wogóle posiada Sakso dobre imię. Opis czasów Haralda Blaatanda i Swenda zalicza się jednak do gorszych. Dahlmann zalecał popieranie danych Saksa źródłami innemi[2]).

Spodziewamy się, że przez porównanie sagi ze źródłami pewnemi uda się nam jedne dane sagi potwierdzić, prawdopodobieństwo innych podnieść, a relacye prawdopodobne lub z innych utworów zapożyczone wyodrębnić.

Dajemy tu streszczenie drugiej części sagi, jako posiadającej wartość dla nas, szerzej uwzględniamy te fragmenty, które mówią o stosunku Jomsborgczyków do Duńczyków i Słowian.

Palnatoki, jarl Fionji, jednej z wysp duńskich popierał królewicza Swenda, gdy ten podniósł rokosz przeciwko ojcu swemu Haraldowi Blaatandowi, królowi Danii. W trakcie walki stary król poległ zamordowany z zasadzki przez Palnatokiego, lecz czyn ten pozostał przez czas pewien w tajemnicy, a zabójca bezkarnie przebywał w Danii. Z chwilą jednakże, gdy prawda wyszła na jaw, jarl Fionii musiał opuścić Danię, ratując się przed zemstą Swenda, naturalnego mściciela swego ojca. Palnatoki pędził odtąd wzorem wszystkich wygnańców skandynawskich żywot wodza drużyny wikingów, łupiąc nadmorskie kraje. Powziął on zamiar spustoszenia wybrzeży Windlandu (Polski), gdzie wówczas panował król Burizlafr. Szczęście wojenne i sława męztwa Palnatokiego były tak znane, że Burizlafr nie chciał toczyć z nim walki, przeciwnie, szukał jego przyjaźni, ofiarując wzamian za pokój prowincyę nadmorską Jom[3]). Jeden z późniejszych waryantów wskazuje na inne motywy. W ślad za zaproszeniem nadeszła wieść, że „król oddaje pod jego władzę lud i kraj, który się zwał Jom po to, żeby się Palnatoki tam osiedlił i zobowiązał bronić kraju i panowania królewskiego“ [4]).

---

[1]) G. Waitz, Zur Kritik der dänischen Geschichtsquellen, w „Neuer Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde“, t. VII, Hanower, 1887 r.

[2]) Dahlmann, t. I, str. 12 — 13. Por. Waitz str. 20, Steenstrup, Normannerre, t. I, str. 5 i 8.

[3]) Jomsvikinga-saga w przekładzie Jonssona, ed. A. Gjessing, Kristian-sand 1877, str. 29.

[4]) Oldnordiske Sagaer, t. XI. Burizlafr = Bolesław Chrobry, król Polski, wraz z ojcem Mieszkiem. Już Barthold dostrzegł, że Mieszko i Bolesław zlewają się w sadze w jednę postać.

W danym fragmencie szczególną wagę posiadają fakty następujące:

1) zbliżenie się drużyny wikingów do księcia polskiego nastąpiło po zerwaniu związku z Danią;
2) przywódca wikingów [1]) wszedł w stosunek zależności od księcia polskiego, za pozwolenie na stałą okupacyę kraju zobowiązał się do dostarczania posiłków na znak poddaństwa.

Dalszy ciąg sagi opisuje drobiazgowo budowę warownego portu i wprowadzenie surowych praw i karności do kolonii wikingów. Dla nowowstępujących do bractwa był przepisany wiek, kobietom wzbraniano wstępu do twierdzy, bo wikingowie winni byli pędzić życie bezżenne, nikomu nie było wolno bez wiedzy naczelnika przebywać poza grodem dłużej nad trzy dni; spory i zatargi wybuchające wewnątrz drużyny rozstrzygał wódz.

Pokąd żył Palnatoki, przestrzegano ściśle jego praw. Gdy stary wódz spostrzegł, że koniec jego żywota się zbliża, prosił króla Buryzlafra, aby przybył doń na naradę nad przyszłością jego drużyny. „Rada jego była taka: posadzić na jego miejscu innego męża, żeby był w grodzie naczelnikiem i sprawami tak pokierował, ażeby wikingowie w grodzie pozostali i kraju dla króla bronili tak, jak on to przedtem czynił". Król obiecał zachować nadal prawa ustanowione przez Palnatokiego wraz z radą ludzi mądrych i na życzenie starego wodza wyznaczył na następcę Sigwalda [2]).

Mamy tu znowu dowód zależności wikingów. Przy obsadzaniu stanowiska wodza niezbędne było zatwierdzenie księcia polskiego. Tego rodzaju stosunek zależności jest w średniowieczu bardzo rozpowszechniony, stąd też możemy fakt ten uznać za zupełnie prawdopodobny.

Następny fragment Jomswikinga-sagi zawiera opowieść o Sigwaldzie i córkach Buryzlafra [3]). Sigwald, nowy wódz Jomsborgczyków, przybył wkrótce po śmierci Palnatokiego na dwór polski, prosząc o rękę najstarszej córki królewskiej imieniem Astrydy.

---

[1]) Palnatoki jest postacią mityczną, powstałą ze zlania się bohatera innej sagi Tokiego, duńskiego Wilhelma Tella, z postacią historyczną z Sigwaldem, namiestnikiem Jomsborga, wiernym wojakiem Haralda Blaatanda.

[2]) Tak mówi rękopis wieku XII (J o n s s o n str. 34): Rex autem Palnatokoni, quem libitum ipsi foret suscessorem eligendi potestatem fecit.

[3]) Obie tradycye są zgodne w przedstawieniu faktów; wcześniejsza jest zarazem obszerniejszą.


BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTECKA

Król odmówił, bo wolał córkę oddać mężowi posiadającemu wyższą godność od Sigwalda, lecz gdy wiking zagroził, że uprowadzi swych towarzyszów z Jomsborga, a kraj ogołoci z obrońców, musiał Buryzlafr ostatecznie przystać na jego żądanie. Przebiegła Astryda, pragnąca podniesienia potęgi Windlandu, namówiła króla do postawienia warunku: Sigwald miał albo uwolnić Windland od danin płaconych królowi duńskiemu Swendowi, albo go schwytać i oddać w moc Buryzlafra [1]). Sigwald przyjął warunek i wypełnił go szczęśliwie. Swend został podstępnie schwytany i uprowadzony do Jomsborga, skąd za podniętą Sigwalda począł starać się o rękę drugiej córki Buryzlafra, zwanej w sadze Gunildą, ofiarując przytem zrzeczenie się daniny z Windlandu, boć byłoby niegodne króla duńskiego mieć teścia hołdownika. Buryzlafr zgodził się na ten drugi związek pod wpływem namów Sigwalda. Obu córkom wyprawił huczne wesela, poczem obaj duńczycy powrócili na swe stanowiska.

Sigwald występuje w sadze jako mąż pełen przebiegłości, umiejący dopiąć swych celów bądź groźbą, bądź udaną przyjaźnią, nie narażając się jednak na zatarg z nikim. Swend powrócił z młodą żoną do Danii, unosząc w sercu pragnienie zemsty nad Sigwaldem: postanowił za podstęp odpłacić ze swej strony podejściem. Wkrótce nadarzyła się potemu sposobność. Gdy zmarł Strut Harald, jarl Zelandyi, ojciec Sigwalda, — Swend polecił wezwać wodza Jomsborczyków na stypę. Po uroczystem pogrzebaniu zwłok zmarłego, podczas biesiady, król potrafił doprowadzić oszołomionego winem wikinga do złożenia przysięgi, że własnemi siłami wyprze z Norwegii dawnego hołdownika duńskiego Hakona Jarla. Towarzyszący Sigwaldowi wikingowie poszli za przykładem swego wodza i również złożyli uroczyste śluby.

---

[1]) Jonsson str. 35: Quae (Astryda) respondit: Scis, inquit, pater, regnum tuum crebris incursionibus antehac obnoxium fuisse, quae nunc Jomsburgensium beneficio annis aliquot conquieverunt; quod si eos abire, pateris, nihil dubium est tam eorum quam aliorum praedonum arma tibi metuenda esse. Sigwaldum itaque voti compotem hac lege facito, ut antequam meis potiatur complexibus, tributa, quae quotannis Suennoni, regi Daniae, conferuntur, a regno nostro avertat aut efficiat, ut Suenone vel vi vel dolis ad te pertracto, quod voles in eum juris obtineas.—Są tu wspomniane okoliczności, które pobudziły księcia do utrzymania dobrych stosunków z Jomsborczykami.

Pomimo podstępu Swenda, Sigwald i Jomsborczycy uważali, że są bezwarunkowo zobowiązani do spełnienia obietnicy złożonej z zachowaniem starodawnego obyczaju wikingów. Wyprawa jomska ruszyła ku wybrzeżom Norwegii i w zatoce Hjörungavaag spotkała wielką flotę Hakona Jarla. Wikingowie walczyli z niesłychanem męztwem, lecz wysiłki ich były daremne, bo Hakon oprócz pospolitego ruszenia norweskiego miał także duchów na swe rozkazy. Drużyna jomska została w pień wycięta, przebił się przez tłumy nieprzyjaciół tylko Sigwald z kilku towarzyszami. Pobity wódz nie chciał już wracać do Jomsborga, wolał osiąść w swej ojczyźnie — Zelandyi.

Na tem kończy się Jomswikingasaga.

Relacya o związkach małżeńskich córek Mieszka, ukrytego tu pod imieniem Buryzlafra, nie nosi wprawdzie cech nieprawdopodobieństwa, lecz częstokroć przeczy źródłom kontynentalnym i poglądom historyków polskich. Rozpatrzenie tych danych przeznaczamy do jednej z prac następnych, tem bardziej, że kwestya ta wiąże się ściśle z innemi sagami i grupami wydarzeń. Osoba Sigwalda jest osią, około której obraca się opowieść drugiej części sagi; on to pośredniczy pomiędzy Polską a państwami północnemi. Oto wszystko, co można uznać za zupełnie prawdopodobne.

Na ogół możemy uważać za zupełnie prawdopodobne:

1) zbliżenie się grupy wikingów duńskich do Polski po zerwaniu z Danią,
2) stosunek zależności ich od księcia polskiego,
3) pośrednictwo wodza Jomsborczyków pomiędzy Polską a państwami północnemi.

V.

Zanim przystąpimy do ustalenia powyższych danych, trzeba rozejrzeć się w dziejach Jomsborga, za życia króla Haralda Blaatanda.

Steenstrup dowiódł, że w r. 952 na Bałtyku walczyli wikingowie słowiańscy. Okoliczność, że Słowianie ukazują się w towarzystwie Duńczyków nie wyklucza przypuszczenia, że pochodzili oni z okolic Jomsborga, gdzie wikingowie duńscy panowali nad ludnością słowiańską, lecz mogli pochodzić także zkądinąd, boć nie w jednem miejscu ścierali się Duńczycy z Słowianami. Saxo

Grammatyk nie powiedział, w którym roku panowania Haralda nastąpił podbój Wolina[1]). Źródła wiarogodne Thietmar i Adam bremeński stwierdzają w każdym razie, że podbój nastąpił za panowania Haralda Blaatanda[2]). Steenstrup przenosi datę podboju do połowy w. X, jak już zaznaczyliśmy wyżej. Za stanowczy dowód pobytu wikingów na Pomorzu uważa uczony duński relacyę podróżującego po Niemczech kupca żydowskiego Ibrahima-ibn-Jakóba w gminach Awbaba[3]). Steenstrup wnioskuje przytem w sposób następujący: pod ludem Awbaba trzeba domyślać się Wolinian czyli Jomsborczyków dlatego tylko, że z trzech gmin, o których tu można pomyśleć, Gdańska, Weletów i Wolina, — Gdańsk w w. X nie miał żadnego znaczenia, stąd i pisarz arabski, przebywający chwilowo w r. 965 aż w Magdeburgu na dworze cesarza Ottona I, nie mógł o nim powziąć wiadomości, a Weleci czyli Lutycy mieli być w owym czasie, według badacza duńskiego, poddanymi Mieszka, — stąd wojen z nim toczyć nie mogli. Przy takiem wnioskowaniu pozostaje Steenstrupowi tylko Wolin.

---

[1]) Saxo Gramm. (ed. Holder), l. X p. 325: Haraldus, armis Sclavia potitus apud Julinum, nobilissimum illius provincie oppidum... competencia militum presidia collocavit.

[2]) K. Maurer poruszył kwestyę powstania Jomsborga i, zestawiając różne relacye sag (t. I, str. 246) Fagrskinna c. 50, Knytlinga c. 1, Saxo Gramm. l. X, Sueno Aggonis c. 4, przypisuje królowi Haraldowi założenie i obsadzenie grodu przez wojowników duńskich po zwycięskiej wojnie z Słowianami. Jomswikinga-saga c. 23 i wcześniejsza Olafssaga Tryggvasonar, c. 84, widzą założyciela w Palnatokim, lenniku jednego z książąt słowiańskich, a sam fakt przenoszą do r. 12-ego po śmierci Haralda. Na podstawie źródeł historycznych dochodzi Maurer do wniosku, że Jomsborg został założony przez Haralda Blaatanda. (Encomium Emmae reginae c. 1, Adamus c. II c. 25—26). Badania archeologiczne Stubenraucha (Untersuchungen im Anschluss an die Vinetafrage... „Baltische Studien" r. 1898) dowiodły stanowczo, że Jomsborg duński leżał obok słowiańskiego Wolina.

[3]) Steenstrup, Venderne, str. 32—33. Pierwszy odniósł do Wolina zapiskę Ibrahima Merczyng w „Kłosach" (Wiadomości o Słowianach, zawarte w dziele geografa arabskiego Ibrahima-ibn-Jakóba o Słowiańszczyźnie w w. X. naszej ery, Warszawa, r. 1879), używa tam jednak nazwy Wineta póżniej przez uczonych odrzuconej. Toż samo utrzymywał Haag w „Baltische Studien" (z. I, r. 1881, Szczecin). Fr. Westberg, Комментарій на записку Ибрагима-ибн-Якуба, (Petersburg, r. 1903) stwierdza, że według zdania większości uczonych należy tu rozumieć Pomorzan, a mianowicie Wolinian, co Ibrahim oddał w języku arabskim dźwiękiem awbaba.

Co do wartości samego wniosku wypowiemy się niżej, argumentacyę jednak musimy uznać za chybioną.

Ibrahim mówi o plemieniu Słowian, które nazywa się gminą (lub narodem) Awbaba. „Mieszka ono w błotnistych miejscowościach krajów Mszki (= Mieszka) na północo-zachód. Mają wielkie miasto nad otaczającem morzem, posiadające 12 wrot i port. Mają oni tam doskonałe portowe urządzenia. Prowadzą wojnę z Mszką i potęga ich jest wielka. Nie mają oni króla i nie słuchają jednej osoby, a rządcami ich są ich starsi [1])“.

Zdanie Steenstrupa, że Weleci byli wówczas pod rządami księcia polskiego jest błędne. Pobyt Ibrahima w Niemczech wypadł w r. 965. W Magdeburgu poznał cesarza Ottona, który w ciągu czerwca i lipca tegoż roku datował tam ośm dokumentów [2]). W roku 963 książe Mieszko stoczył bitwę z niemieckim hrabim Wichmanem. Wichman uciekł z Niemiec do jednego z ludów barbarzyńskich (zobaczymy niżej, że byli tó Weleci) i na jego czele napadł na państwo polskie. Mieszko przegrał dwie bitwy, W jednej z nich utracił brata. Była to zupełna klęska [3]).

O podboju Weletów w tym czasie nie może być mowy. Książe polski pomimo wzrostu swej potęgi nie miał sił do podboju silnego związku plemiennego, — przeciwnie, ponosił odeń klęski; o zaborze nie mógł nawet myśleć chociażby dlatego, że Weletów zaliczał do sfery swych wpływów cesarz Otton, jego zwierzchnik.

Opowieść Ibrahima o mieście z wielu wrotami i jego urządzeniach portowych nad otaczającem morzem pobudza w istocie rzeczy do uznania Jomborczyków czyli Wolinian lub, według Widukinda, Wulinów za naród Awbaba. Lecz Weleci mieli również gród sławny Radogoszcz (Radigost), siedlisko czci Swarożyca, otoczony przez wody jeziora Doleńskiego (Tollensee). Wolin leżał również nie nad morzem, lecz nad zalewem Odrzańskim. Kupiec żydowski zapisał także, że Awbaba byli rządzeni przez swą starszyznę. Ten rys jest też wspólny i Weletom, jak to wiemy od Thietmara, i Wolinianom, bo Jomswikinga-saga wyraźnie wspomina obok Sigwalda radę mądrych. Za to notatkę

---

[1]) Według Fr. Westberga.

[2]) Data ustalona. A. Kunik i W. Rosen, Извѣстія Аль Бекри и другихъ авторовъ о Руси и Славянахъ w „Записки импер. Академіи Наукъ“ t. XXXII, str. 70—71. Fr. Westberg, str. 78.

[3]) Widukindi Rerum gestarum Saxonicarum, l. III c. 66.

o wojnie z Mieszkiem potwierdza Widukind tylko w stosunku do Weletów, a o starciach z Wolimianami w wiarogodnych źródłach łacińskich — głucho.

Porównanie danych, świadczących za obu miastami, wzbudza podejrzenie, że Ibrahim, który żadnego z tych grodów sam nie widział, wiadomości zaś gromadził na dworze cesarskim w odległym Magdeburgu, — pomieszał różne relacye w jednę. Wobec takiego stanu danych nie możemy dotychczas rozstrzygnąć, kogo należy rozumieć pod przekręconem imieniem Awbaba, czy Weletów, czy Wolimian, czy wreszcie oba narody.

Mieszko w ostatnich latach przed przybyciem Ibrahima do Magdeburga walczył z Wichmanem i jego sprzymierzeńcami. Ponieważ wojna była toczona w r. 963, a pobyt Ibrahima przypada na rok 965, trzeba przyjąć przy owoczesnem powolnem rozpowszechnianiu się wiadomości, że właśnie o tej wojnie dowiedział się kupiec żydowski.

Wspomnieliśmy wyżej, że sprzymierzeńcami Wichmana byli Weleci. Widukind mówi o kupach barbarzyńców Wichmana. Zostało już stwierdzone, że barbarzyńcami nazywa on stale Słowian w przeciwstawieniu do Niemców [1]). Na kwestyę, które plemię słowiańskie tworzyło kupy barbarzyńskie Wichmana, odpowie jego historya.

Hrabia Wichman był śmiertelnym wrogiem hercoga saskiego Hermana, który miał go pozbawić części ojczyzny. Nie mogąc utrzymać się w Niemczech, schronił się do Słowian. W r. 955 przebywał u książąt obodryckich Stoigniewa i Nakona; wraz z Obodrytami i sprzymierzonymi oddziałami Weletów oblegał urbs Cocarescemiorum. Po klęsce Słowian w wielkiej bitwie nad jedną z rzek, prawdopodobnie nad Rzeczką, teraźniejszą Reckenitz, uciekł do Francyi [2]).

---

[1]) Köpke-Duemmler. Jahrbücher der deutschen Geschichte, Kaiser Otto der Grosse, Lipsk r. 1876, Exkurs I: Barbari et Teutonici, str. 558—559.

[2]) Gdzie leżał urbs Cocarescemiorum—niewiadomo. Waitz we wstępie do wydania kroniki Widukinda, (Hanower, r. 1882 str. 76) szuka tego grodu nad Łabą w pobliżu Magdeburga. Bitwę opisuje Widukind l. III c. 53—55. Rok 955 podają Ann. Quedlinburgenses u. Sangallenses.

W dwa lata później Wiehmann wraca do Saksonii, korzystając z ogołocenia kraju z wojsk, odwiedza swą żonę, poczem znowu uchodzi do Słowian Ratarów, żeby najpotężniejsze plemię związku weleckiego popierać w dalszej walce z Niemcami [1]. Dopiero w roku następnym, po nowej wyprawie króla Ottona, Wichman zdecydował się opuścić swych sprzymierzeńców i poddał się markgrafowi Geronowi i synowi jego Zygfrydowi za zaręczeniem słowem rycerskiem bezkarnego powrotu [2]. Wojna toczyła się jeszcze w r. 959 i 960 [3].

W kraju Słowian panował już pokój, gdy Wichman dopuścił się ponownego przestępstwa. Wykryto jego tajemne związki z Danią i zamach na życie hercoga Hermana. Pełno było Duńczyków na Bałtyku; na południowem wybrzeżu ukazywali się często za rządów Haralda Blaatanda. Dlatego, gdy pomoc Słowian przeciwko hercogom z domu Billingów okazała się niedostateczną, Wichman szukał poparcia także i u Duńczyków, tem bardziej że mieli oni własne porachunki z potężnym saskim sąsiadem.

Po wykryciu zdrady Wichman nie mógł pozostawać nadal w Niemczech, więc markgraf Gero, wierny swemu słowu, wydał go tym barbarzyńcom, z których rąk przedtem go przyjął. Tak mówi Widukind [4].

Byli to zatem ci Słowianie, którzy niedawno jeszcze stali pod bronią: plemiona związku weleckiego. Gero, protektor banity, a zarazem przebiegły polityk, wiedział co uczynił. Wichman przyjęty życzliwie przez Słowian pobudził ich do nowej wyprawy, lecz tym razem nie na Niemców, bo to nie dogadzałoby Geronowi, poprowadził ich na Słowian, na księcia polskiego Mieszka. Awanturnik niemiecki odniósł dwa zwycięztwa nad Polakami i wzboga-

---

[1]) Widuk. III, 58: cum esset (imperator) in militia, qua militavit contra Redarios. Contin. Reginonis a. 957: Rex iterum Sclavos invasit. Wid. III, 59: Eodem tempore Wichmannus sciens Saxoniam bellatoribus vacuam, a Gallia profectus, domum coiugemque revisit, inde se iterum alienigenis immersit. Kogo rozumieć pod alienigenis wynika z wypadków r. 958.

[2]) Wid. III, 60. Anu Flodoardi a. 9̄8. Nie ulega wątpliwości, że alienigeni to związek Weletów. Ann. Sangall. maiores nazywają ich Vulci.

[3]) Contin. Reginonis a. 959 i 960. Por. Köpke-Duemmler, str. 310.

[4]) Widuk. III, 66.

cił się łupem[1]). W tym samym roku 963 markgraf Gero zmusił księcia Mieszka do składania daniny cesarzowi niemieckiemu. Tak więc z własnych banitów i z wrogich Niemcom Słowian zręczna polityka umiała wyciągnąć korzyści.

Teraz możemy powiedzieć kto byli Awbaba, toczący wojnę z Mieszkiem, o czem Ibrahim dowiedział się w Niemczech w r. 965. Byli nimi Weleci. Wskazują na to dane, wzięte z zapisek kupca żydowskiego i kronikarza saskiego. Lecz nasuwa się tu kwestya trudniejsza do rozstrzygnięcia, czy w wojnie, w której okazała się tak stanowcza przewaga orężna nad Polakami, posiadającymi według Ibrahima liczną i dobrze uzbrojoną drużynę, nie brali obok Weletów udziału słynni z męztwa, sztuki wojennej i powodzeń orężnych wikingowie duńscy?

Wiemy od Widukinda, że Wichman używał ich pomocy, gdy organizował spisek na życie hercoga saskiego, nieco później zobaczymy, że schroni się do państwa duńskiego, ażeby ukazać się znowu na widowni słowiańskiej wśród Wolinian — Jomsborczyków. A zatem Ibrahim najwidoczniej miesza wiadomości o stolicy Swarożyca z wieściami o Wolinie. Sądzimy, że nasze przypuszczenie jest trafne, iż w Wolinie w r. 963 już byli Duńczycy, a Wichman, przyjaciel obu narodów namówił ich do przymierza przeciw Mieszkowi.

Przypuszczenie zyska jeszcze na prawdopodobieństwie, gdy rozpatrzymy wypadki późniejsze. Widukind pozostawił nam obszerną relacyę[2]). Sielibór, książe Wagrów, jednego z plemion słowiańskich, sąsiadujących z Danią, wpadł w zatarg z księciem obodryckim Mścisławem. Na rozjemcę został wezwany znany nam już hercog saski Herman, pobierający daninę od obu książąt. Wyrok zapadł na korzyść Mścisława, więc Sielibór, uważając siebie za pokrzywdzonego, wziął się do broni i przywołał na pomoc śmiertelnego wroga księcia saskiego Wichmana. Wezwany przybył niezwłocznie do grodu wagierskiego, a w ślad za nim ukazali się pod wałami Sasi. Wówczas to hrabia saski opuścił oblegany gród,

---

[1]) Wid. III, 66: Ab eis libenter susceptus, longius degentes barbaros crebris proeliis contrivit. Misacam regem, cuius potestatis erant Slavi, qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, predam magnam ab eo extorsit. Pod Licicaviki należy bez wątpienia rozumieć Polaków. Samo imię jednak nie zostało wyjaśnione.,

[2]) Widuk. III, 68.

jakoby w celu sprowadzenia Duńczyków na odsiecz [1]). Widukind zapisał zdanie niektórych współczesnych owym wypadkom ludzi, twierdzących, że powstanie Sielibora było pozorne, że w istocie miało na celu wydanie Wichmana w ręce jego nieprzyjaciół [2]). Zbieg saski do niedawna utrzymujący stosunki z margrafem wschodnim Geronem, musiał się jak ognia wystrzegać sąsiedniego dostojnika niemieckiego Hermana.

Wichman po upadku oblężonego grodu, udał się na wschód do Słowian Vuloini i podburzył ich do napadu na Mieszka polskiego (r. 967). Tym jednak razem książe polski był lepiej przygotowany do walki; dzięki jeździe czeskiej zadał napastnikom zupełną klęskę, przyczem wódz ich poległ [3]). Zbroja Wichmana wraz z wieścią o jego śmierci została przesłana cesarzowi. Otton I, po otrzymaniu wiadomości, wysłał z Kapui we Włoszech (18 stycznia r. 968) list do książąt saskich, wzywając ich do napadu i wytępienia „wiarołomnych Ratarów, osłabionych już taką klęską". Może tu być mowa tylko o klęsce zadanej sprzymierzonym przez Mieszka.

Panowie sascy na sejmie w Werla list cesarski przeczytali wprawdzie, lecz rozkazu nie wykonali, ponieważ zagrażała wojna z Duńczykami, a nie mieli sił dostatecznych do przedsięwzięcia naraz dwóch wypraw [4]).

W. Kętrzyński przenosi bitwę i śmierć Wichmana na 22 września r. 966 zamiast 967, a to dlatego, że wspomnianą w liście cesarskim do książąt saskich klęskę Ratarów uważa za wynik wyprawy niemieckiej, podjętej już po klęsce i śmierci Wichmana.

Kwestya, gdzie mieszkali Vuloini została już rozstrzygnięta. Dawniejsi badacze Barthold, Dönniges, Roepell, późniejsi Kętrzyński, Potkański [5]), Steenstrup i Westberg słusznie ich w olicach Wolina szukali. Ludwik Giezebrecht

---

[1]) Widuk. ib.: Wichmannus cum paucis urbem est egressus, quasi ad extrahenda sibi de Danis auxilia.

[2]) Widuk. ib.

[3]) Necrd. Luneburgense, 22 września: Wichmannus comes... occisus.

[4]) Widuk. III, 70

[5]) W. Kętrzyński, Granice Polski w w. X, w Rozprawach, s. II, t. V, r. 1894, str. 29. Potkański, Kraków przed Piastami, Rozprawy, s. II, t. X, r. 1898, str. 238.

i Duemmler, nie rozumiejąc istoty i organizacyi związku plemiennego Weletów, brali Wuloinów za jeden z ludów związkowych[1]).

Vuloini Widukinda byli słowiańskimi Wolinianami. O udziale Duńczyków w wypadkach r. 967 świadczy nie wykonanie rozkazu cesarskiego przez książąt saskich z powodu zagrażającej z Danią wojny; z tegoż listu cesarskiego wynika, że Ratarowie, przywódcy Weletów mieli również udział w napadzie na Polskę w przymierzu z Wolinianami, którzy podlegali władzy Duńczyków z Jomsborga, grodu morskiego, leżącego tuż obok Wolina. Naczelnik duńskiej załogi, znany nam z Saxa Grammatyka, za sprawą Wichmana wszedł w przymierze z Weletami, żeby zadać cios wzrastającemu w potęgę sąsiadowi. Podobnych naczelników miały miasta Szlezwig i Birka, jak widzieliśmy wyżej.

Nie ulega wątpliwości, że załoga duńska przebywała w Jomsborgu w r. 967. Prawdopodobnie byli oni tam już w r. 963, lecz dalej wstecz nie możemy posunąć chwili podboju ziemi Wolińskiej przez Haralda Blaatanda pomimo dużego prawdopodobieństwa[2]).

Widukind zna wprawdzie tylko słowiańskich Wuloinów, nie wspomina o ich zależności od króla duńskiego, wie jednakże o związkach z Duńczykami hrabiego Wichmana, lecz głębiej nie stara się ich wyświetlić. Wypadki na wybrzeżu bałtyckiem były dla kronikarza saskiego już światem obcym. Wyżej widzieliśmy jakie bałamutne informacye o tych samych okolicach zebrał Ibrahim w Magdeburgu, a nieco później zobaczymy, że nawet takiego Thietmara z Merseburga będziemy mogli oskarżyć o podobną nieświadomość. Prawie na wskroś jeszcze pogański Bałtyk, dokąd promyki wiary chrześcijańskiej mozolnie się przedzierały od strony Bremy i Hamburga, był dla kronikarzy archidyecezyi magdeburskiej światem odległym i na baczniejszą uwagę nie zasługującym.

---

[1]) L. Giesebrecht, t. I, str. 189—190; Köpke-Dümmler, str. 433—434. Giesebrecht dzieli Lutyków na dwa ludy Wuloinów i Wilków, z których każdy miał się składać z kilku plemion. Lud Wuloinów miał plemiona Hawolan i Redarów. Steenstrup, str. 35, przyjmuje zdanie Dümmlera, że Wuloini byli jednym z ludów ratarskich.

[2]) Patrz wyżej pogląd Steenstrupa, str. 20.

VI.

Wojna Mieszka z Duńczykami jest dowodem, że dwaj potężniejsi sąsiedzi Pomorzan Dania i Polska usiłowali rozszerzyć swe posiadłości ich kosztem. Pomorzanie spóźnili się, nie zdołali zespolić drobnych plemion w jeden ustrój państwowy, zanim spotężniała Dania sięgnęła po panowanie nad nimi. Być może, że nie mogli tego dokonać, bo sámi znajdowali się na peryferyi przyciągania prądów dośrodkowych rosnącego państwa polskiego.

Kto pierwszy wyciągnął ręce po ziemię pomorską — pozostaje dla nas tajemnicą. Nie ulega dla nas wątpliwości, że walka zaczęła się przed r. 967. Przedsiębiorczy książe polski chciał rozszerzyć swe państwo w porzeczu Odry, przedewszystkiem w kierunku jej ujścia do Bałtyku, lecz natknął się na potężny związek welecki, na Duńczyków i Niemcy, reprezentowane w tych stronach przez nieugiętego i przebiegłego markgrafa Gerona. Klęski r. 963 zniweczyły plany Mieszkowe. Książe polski musiał poddać się zwierzchnictwu niemieckiemu, wyrzekł się zamiaru opanowania ujścia Odry do zalewu Odrzańskiego, ale myśli zawładnięcia Pomorzem nie zaniechał. W następnych latach przyjął z Czech chrześcijaństwo, zdołał pozyskać sobie przyjaciół w Niemczech, a kiedy Wichman powtórnie powołał do życia przymierze welecko-duńskie i wznowił walkę o Pomorze, mógł wystąpić przeciwko niemu, jako władca chrześcijański, wspomagany przez jazdę chrześcijańskiego księcia Czech i jako amicus chrześcijańskiego cesarza. Jako książe chrześcijański stał się jeszcze bardziej nienawistnym dla pogańskiego związku plemiennego pod opieką Swarożyca, jako sprzymierzeniec cesarza został bardziej jeszcze niebezpiecznym sąsiadem dla Duńczyków, naturalnych antagonistów państwa niemieckiego, zamyślających o zawładnięciu wybrzeżem Bałtyku. Mieszko, sromotnie pobity w r. 963, w cztery lata później stanął do walki dwakroć silniejszy.

Rok 967 dał przewagę państwu Polskiemu, odtąd mogło rozciągnąć władzę nad całem Pomorzem lub co najmniej nad częścią wschodnią. Była to przewaga, lecz nie zwycięztwo: Wolin pozostał w mocy Duńczyków.

Wojciech Kętrzyński pisze, „że jest wprawdzie możliwem, że około r. 966 Mieszko był już w posiadaniu Pomorza, ale wiadomości są zanadto niejasne, aby taką hipotezę przyjąć za pew-

nik, czas zdobycia Pomorza pozostanie i nadal zagadką nierozwiązaną“ [1]). Wiadomości staną się jaśniejszemi, gdy odwołamy się do pomocy sag historycznych skandynawskich i skombinujemy wydarzenia kontynentalne z bałtyckiemi.

Opowieść Jomswikinga-sagi jest echem walki o Pomorze. Wyodrębnione wyżej dane prawdopodobne sagi okażą się dalszym ciągiem wcześniejszych walk. Nie możemy kwestyonować ich prawdopodobieństwa. Pozostaje zbadać ich stosunek do relacyi kronik niemieckich, przedewszystkiem, do notatki Adama bremeńskiego o przymierzu Mieszka z Erykiem szwedzkim i do wspomnień Thietmara i Adama o uprowadzeniu Swenda.

Wojna Swenda ze zbuntowanymi Normanami, jak mówi Thietmar [2]), czyli z Jomsborczykami według Jomswikinga-sagi, i jego uprowadzenie oraz wykup nastąpiły w czasie najbliższym po śmierci Haralda Blaatanda (r. 986) [3]).

Wkrótce po tych wydarzeniach Swend Widłobrody, jak mówi jego współczesny Thietmar, wyruszył na morza otaczające Anglię, Irlandyę i Szkocyę i oddał się tam życiu korsarskiemu. W tym czasie musiał nastąpić napad szwedzki. Kwestya doniosłości najazdu Eryka Zwycięzkiego została, jak widzieliśmy wyżej, przez Steenstrupa dostatecznie wyjaśniona.

---

[1]) W. Kętrzyński, Granice, str. 29.

[2]) Thietm. VIII, 36: Sueino post mortem patris sui Northmannis insurgentibus captus, cum a populo sibi tunc subdito cum ingenti precio solveretur... Poźniejszy Saxo lepiej określa stosunek Duńczyków do Pomorzan, mówiąc o Haraldzie podczas walki z Swendem: Igitur relicta patria, Julinum, danicis armis refertum, utpote fidissimum milicie sue gremium, exilio petivit Na udział Pomorzan w walce wskazuje: Quem (Suenonem) rursum pater mixtis Danorum Sclavorumque copiis... aggressus (str. 332, ed. Holder).

[3]) Za rok śmierci Haralda Blaatanda Maurer (I, 247 uw. 16) przyjmuje rok 985 lub 986. Dzień 1 listopada ustaliło Necrologium Islando-Norvegicum (Langebek, II 517). Według Adama bremeńskiego Harald umarł po pięćdziesięcioletniem panowaniu w ostatnich latach życia arcybiskupa Adaldaga († 988) z Bremy. Knytlinga-saga (c. 4) potwierdza pięćdziesięcioletnie rządy Haralda. Data śmierci ojca i poprzednika Haralda na tronie duńskim Gorma nie jest bezwarunkowo pewna, lecz bardzo prawdopodobna ze względu na jednoczesne wypadki w państwie niemieckiem. Annales Lundenses mówią wprawdzie o roku 936, lecz wiemy, że powstały one już po kronice Adama. Na powyższą datę śmierci Haralda wskazuje również fakt, że przeżył on upadek Styrbjörna, co nastąpiło w latach 982 — 985. Za rokiem 986 oświadcza się Dahlmann (I, 88 — 90) i Steenstrup (Danmarks Riges Historie, Kopenhaga 1904, t. I, str. 363).

Wszystkie wypadki od wstąpienia na tron Swenda Widłobrodego wydarzyły się w okresie od śmierci Haralda do śmierci Eryka Zwycięzkiego (995).

Przy ustaleniu roku śmierci Eryka należy trzymać się Saxa Grammatyka, jako autora czerpiącego bezpośrednio z tradycyi panującego domu duńskiego[1]). Ma on pierwszeństwo przed Adamem, kronikarzem o sto lat wprawdzie wcześniejszym, lecz obcym dla Danii. Gdybyśmy za czas wygnania przyjęli zgodnie z Adamem lat 14, wówczas za rok powrotu Swenda do ojczyzny należałoby uznać rok 1001 lub 1002, ponieważ wygnanie Swenda przez Eryka mogło nastąpić w rok lub parę lat po śmierci Haralda. Ale w takim razie znaleźlibyśmy się w sprzeczności z dobrze poświadczoną datą bitwy pod Swolder[2]), gdzie zginął Olaw Tryggwason, panujący już od roku 995 w Norwegii, w bitwie z Olawem królem szwedzkim, następcą Eryka i z Swendem Widłobrodym duńskim, żonatym wówczas z Sygrydą Storradą, wdową po Eryku Zwycięzkim. Dahlmann miał słuszność, twierdząc, że Adam dlatego liczył bis septem annos ponieważ wciągał w rachubę późniejszy i wcześniejszy, to znaczy przed śmiercią i po śmierci Haralda, okres wygnania Swenda[3]).

Napady wikingów duńskich na Anglię zostały wznowione już od roku 989; wyżej mieliśmy świadectwo, że Swend w r. 993/4 przebywał w Danii; pod r. 994 melduje anglo-saska Florentii Wigornensis chronicon o napadzie na Londyn Olawa, króla norwegów i Swenda duńskiego na czele floty z 94 okrętów[4]). Wprawdzie roczniki anglo-saskie wymieniają imię Swenda dopiero w r. 994, lecz wobec tego, że w 993 bawił w Danii, a w 994 ukazał się z wielką flotą pod stolicą Anglii jako zdobywca, wnosimy, że już przed r. 993 brał udział w mniejszych wyprawach łupieżczych, żeby przygotować wyprawę wielką. Wiemy z jego historyi późniejszej, że podbój Anglii był dla Swenda Widłobrodego zadaniem życia.

---

[1]) Saxo, X, ed. Holder, str. 337.

[2]) Sam Adam pomimo niezgodności z wcześniejszemi notatkami podaje rok 1000 (II, 38—40) Ann. Island, a. 999).

[3]) Dahlmann, t. I, 89.

[4]) A. 988—994, ed Petrie, str. 580, także The Chronicle of the princes of Wales (str. 851), Historia Anglorum Henrici Huntendunensis (str. 749), The Anglosaxon chronicle (str. 402), Annales Cambriae (str. 838).

Wydarzenia w Danii i Anglii mogą się przyczynić do wyjaśnienia niektórych faktów z historyi podboju Pomorza przez Polskę w w. X.

Nie ulega obecnie wątpliwości, że zerwanie wikingów jomskich z królem Swendem Widłobrodym zmusiło ich do zabezpieczenia sobie tyłów przez poddanie się księciu polskiemu Mieszkowi wkrótce po śmierci Haralda, a więc po r. 985 lub 986. Pod imieniem Buryzlafra sagi krył się w tym wypadku Mieszko. Podbój Pomorza został ukończony nie przez wyparcie resztek Duńczyków, lecz przez zawarcie z nimi ugody. Część Pomorza Jom pozostawała pod władzą ich jako lenników księcia polskiego, a wzamian za to zobowiązani byli do obrony kraju. Jesteśmy przekonani, że ugody z Normanami nie były dla książąt polskich rzeczą nową.

Sigwald, wódz wikingów, postać historyczna, walki z Swendem nie zaniechał, porwał go podstępnie i wypuścił dopiero po złożeniu okupu i zawarciu umowy przy udziale księcia polskiego. Tu saga mówi o zrzeczeniu się przez króla duńskiego praw do Pomorza.

Tak więc walka o Pomorze została zakończona po mniej więcej 25-cio letniej wojnie, przerywanej niezawodnie kilkoletniemi okresami pokoju.

Jednakże scholia Adama bremeńskiego świadczy, że wojna ze Swendem została jeszcze raz wznowiona[1]). Według Adama, Eryk król szwedzki zawarł przymierze z Bolesławem polskim, poczem obadwaj monarchowie zwalczali Duńczyków wspólnemi siłami Szwedów i Słowian.

Nasuwa się tu kwestya, za czyjego panowania w Polsce nastąpiło przymierze z Szwecyą i napad na Danię. Dane z dziejów Swenda czynią prawdopodobniejszem przypuszczenie, że Szwedzi i Polacy napadli przed rokiem 994, bo w tym roku Swend z Olawem Tryggwasonem oblegał Londyn, spustoszył południową Anglię, wreszcie zawarł zawieszenie broni za wielkim okupem i pozostał przez zimę w Southampton[2]). Gdyby najazdu dokonano jedno-

---

[1]) Adam. II scholia 25: Hericus, rex Sueonum, cum potentissimo rege Polanorum Bolizlao foedus iniit. Bolizlaus filiam vel sororem Herico dedit. Cujus gratia societatis Dani a Sclavis et Sueonibus juxta impugnati sunt. Scholję powyższą Adam sam przyłączył do roz. 33, w którym mówi o panowaniu Eryka Zwycięzkiego nad Danją.

[2]) Flor. Vigorn. Chron. (ed. Petrie, str. 580—581).

cześnie z wielką wyprawą do Anglii — Swend zmuszony byłby wrócić na obronę swego państwa.

Dane z dziejów Polski wskazują również na lata wcześniejsze. W roku 992 umarł Mieszko, pozostawiając państwo do podziału między kilku następców; później wszakże syn jego Bolesław macochę z braćmi wygnał, krewniaków Odyliena i Pribuwoja oślepił, a państwo zjednoczył[1]). Wypadki te zajęły bez wątpienia lat parę, należy więc wątpić, czy Bolesław mógł mieć wówczas czas, siły i powagę dostateczną do zawarcia przymierza z Szwecyą i prowadzenia wojny z Danią.

Steenstrup przypuszcza, że napad Eryka nastąpił około roku 990 [2]). Przypuszczamy, że ponowne starcie z Danią możemy również zaliczyć do wydarzeń za czasów Mieszka.

Bolesław Chrobry nie potrzebował już zdobywać Pomorza, prowadził dzieło ojca w dalszym ciągu, usiłując utrwalić tam chrześcijaństwo. W życiorysie św. Wojciecha, zamordowanego przez Prussów w r. 997, znajdujemy notatkę o ochrzczeniu przezeń jednego z książąt pomorskich[3]).

Jomswikinga-saga odda jeszcze nie jedną usługę historyi polskiej. Zaufanie historyków duńskich do niej wzrasta, dowodem tego jest pierwszy tom Danmarks Riges Historie. I w kronikarstwie polskiem saga nie przebrzmiała bez echa: odgłosy jej dochodzą nas z wieku XIII. Zbadanie ich znaczenia dla historyi narodu polskiego odkładamy do studyów najbliższych.

---

[1]) Thietmar IV, 58, ed. Kurze, str. 96.
[2]) Danmarsks Sydgraense, str. 81.
[3]) De s. Adalberto ep., M. P. IV, 217.

JOMSBORG.

(Polen und die Normannen im X Jht.).

Erforschung der Beziehungen zwischen den Normannen und der nordwestlichen Gruppe der slawischen Völker ist für die Geschichte der Letzten unentbehrlich.

Die Bedeutung der Normannen für West- und Osteuropa wurde allgemein anerkannt. Ihre Stellung den Polen gegenüber war bisjetzt unerforscht. Es lässt sich doch kaum denken, dass ein Volk, welches so einen tief durchdringenden Einfluss auf dem ökonomischen und politischen Gebiete ausübte, gerade unter den nächsten Nachbarn Polen keine Spur von Einwirkung lassen sollte.

Für den Anfang der Geschichte des polnischen Staates (X Jht.) kommt hier in Betracht vor Allem die Frage der Normannenkolonie in Jomsborg (Wollin, Wineta, Jumne, Julin).

Als Quellen haben wir zur Verfügung die isländische Jomsvikinga-saga, die dänische Chronik Saxonis Grammatici Gesta Danorum, die deutschen Thietmari Chronicon und Adami Gesta ecclesiae Hammabhurgensis pontificum. Nur die Sage giebt einen zusammenhängenden, wenn auch oft unzuverlässigen Bericht, die anderen Chronicken dagegen liefern nur einige zerstreute und sehr kurze Notizen, welche ohne Zuhilfenahme der Sage nicht zu verbinden sind.

Die deutschen Forscher Barthold, Dahlmann, Ludwig Giesebrecht, Konrad Maurer und zuletzt der dänische Steenstrup untersuchten die Beziehungen der Jomsborger Wikingerkolonie zu Dänemark, doch die Frage nach der Stellung der Räuberschaar zu den polnischen Fürsten hat ihre Aufmerksamkeit auf sich nichtgelenkt. Die polnischen Historiker beschäftigten sich mit dieser Frage auch nicht.

Bei der Prüfung der Quellen zur Geschichte des Grafen Wichmann und der Kämpfe an der nordwestlichen Grenze des polnischen Fürstentums in den Jahren 963—967 kommt der Verfasser dieses Studiums zum Schluss, dass die dänische Besatzung im J. 967 in Jomsborg schon vorhanden war, und, dass sie im Bündniss mit den slawischen Weleten unter Wichmanns Führung gegen den polnischen Fürsten Mieszko ins Feld rückte.

Der Verfasser hält die Annahme für wahrscheinlich, dass Wichmann im Jahre 963 dieselben Verbündeten gegen Mieszko hatte. Es war ein Kampf um West- Pommern.

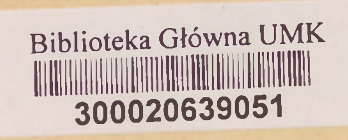
Da die Jomsvikinga-saga für eine wenig zuverlässige Quelle gilt, wurde bei ihrer Benutzung vorsichtiges Verfahren angewandt. Nach Aussonderung des mythischen Elementes wurden aus der Gruppe der historisch nicht unwahrscheinlichen Thatsachen nur diese beibehalten, welche mit den aus Thietmar, Adam und Saxo entnommenen Daten übereinstimmten oder zu ihrer Ergänzung dienen konnten.

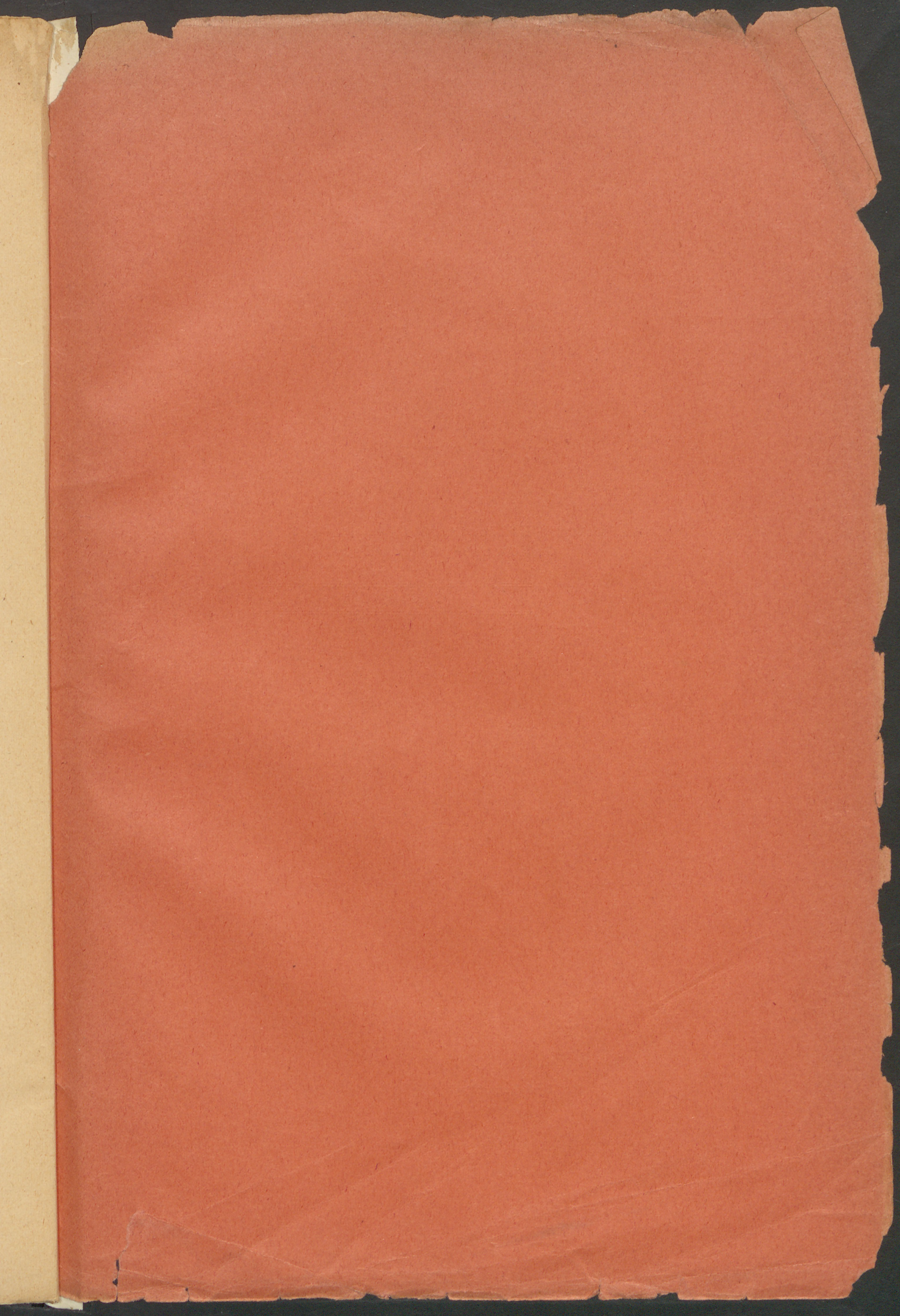
Zusammenstellung aller Daten zeigt deutlich Folgendes. Die Wikingerkolonie in Jomsborg stand im Kriege zwischen dem dänischen König Harald Blaatand und seinem Sohne Svend Tveskjæg auf der Seite des Vaters; nach dem Tode Haralds suchten die Wikinger sich den Rücken gegen Svend zu sichern und traten ins Abhängigkeitsverhältniss mit Mieszko ein. Svend gerieth in eine Falle, wurde vom Sigwald, dem Anführer der Jomsborger, gefangen genommen und zum feierlichen Verzicht auf Wollin gezwungen. Damals ist den Polen ganz Pommern unterthan geworden. Diese Thatsachen gehören zu den nächsten Jahren nach dem Tode Harald Blaatands (985 u. 986), doch noch während der Regierung Mieszkos.

Im X Jht. kam es nochmal zum Kriege zwischen Svend und Polen; diesmal waren die Letzten im Bündniss mit Erich dem Siegreichen von Schweden. Der Krieg gehört aller Wahrscheinlichkeit nach ebenso noch in Zeitraum vor dem Tode Mieszkos I († 992).



K. 1436/53


Biblioteka Główna UMK
300020639051



242093

Redaktor i Wydawca

Jan Tur.

Adres Redakcyi: Kaliksta № 8 (w lokalu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego).

Cena kop. **50.**

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.